

# Opowieści z Podlasia (32)

Do napisania tej opowieści sprowokował mnie Stanisław Jadczyk swym „Suplementem tatarskim” („Słowo Podlasia” nr 20 z 14 maja 1987 r.). Zanim odpowiem na jego krytyczne uwagi, skierowane pod moim adresem podając, iż przed przystąpieniem do napisania opowieści pt. „Pod znakiem półksiężyca” zapoznałem się dokładnie z materiałem źródłowym, dotyczącym historii Tatarów w Polsce, na Litwie i na Podlasiu, łącznie z tekstem folderu Stanisława Jadczyka pt. „Śladami Tatarów na Podlasiu (WOIT Lublin 1986 r.).

Nie chciałem jednak ułatwiać sobie pracy i dokonywać kompilacji tekstów zawartych w publikacjach już istniejących (a więc i we wspomnianym folderze). Natomiast wykorzystując dostępne mi źródła oraz własne materiały, zebrane w czasie moich dawnych i obecnych wędrowek po Podlasiu chciałem w opowieści pt. „Pod znakiem półksiężyca” ukazać fakty i wydarzenia mało znane lub prawie nieznanne z historii Tatarów na naszym, białkopodlaskim regionie. Tu mała uwaga odnośnie źródeł. Otóż autorem „Monografii powiatu białskiego” (Biała Podlaska 1939 r.) jest mgr **Bolesław Górny** a nie **Antoni Górny**, jak podaje w „Suplemencie tatarskim” Stanisław Jadczyk.

We wstępie do swego „Suplementu” autor Stanisław Jadczyk, po kilku kurtuazyjnych pochlebstwach dotyczących moich opowieści z Podlasia, już jako redaktor z lubelskiej metropolii, autorytatywnie poucza prowincjusza z Podlasia, że jednak pisząc o Tatarach na Podlasiu popełnił on sporo błędów. Ponadto niewzmacznie daje do zrozumienia, że jako autor folderu „Śladami Tatarów na Podlasiu” poznał całą literaturę przedmiotu i dzięki temu jest już swego rodzaju autorytetem w tym temacie.

Nie warto, moim zdaniem, kruszyć koni o to, czy Tatarzy z Podlasia byli

wyznawcami islamu, czy mułmanami. Władysław Kopaliński w „Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” (Warszawa 1975 r.) podaje że „Mahometanin — mułmanin = wyznawca mahometanizmu, islamu, od imienia proroka Mahometa, Koran — święta księga mułmanów, zawierająca naukę Mahometa”. Faktem jednak jest, że Tatarów w Polsce i na Litwie nazywano mułmanami — mułmanami (por. Julian Taiko — Hryncewicz: „Mułlimowie czyli tak zwani Tatarzy Litewscy”, Kraków 1924 r.).

Osadnictwo Tatarów na Podlasiu za czasów wielkiego księcia litewskiego Witolda przedstawiłem w formie legend i podań ludowych. Podobnie potraktowałem osadników tatarskich w okolicach Janowa Podlaskiego, podając wiadomość o dwóch (znajdujących się w formie szczątkowej) cmentarzach mułmańskich w Buczycach Starych i Klonownicy Dużej. Pisząc o tym, wyraźnie zazaczyłem, że są to moje przypuszczenia, nie poparte konkretnymi dowodami źródłowymi. Skoro jednak Stanisław Jadczyk podaje, że mogą to być cmentarze z bliżej nieokreślonych walk Tatarów nad Bugiem, a potem rozwija ten temat i usiłuje mnie przekonać, że nie mam racji (sam także nie podaje żadnych dowodów o tym fakcie), to pozwolę sobie przytoczyć wypowiedź **Piotra Borawskiego** i **Aleksandra Dubińskiego**, zawartą w bardzo interesującej książce pt. „Tatarzy polscy — dzieje, obrzędy, legendy, tradycje” (Warszawa 1986 r.). Autorzy ci piszą m.in. (s. 231).

„Według miejscowej tradycji Studzianka była niegdyś zaściankiem, zamieszkałym przez potomków jeńców tatarskich. Współcześnie żyjący mieszkańcy wsi twierdzą, że jeszcze kilka lat po ostatniej wojnie na miejscowym cmentarzu mułmańskim można było odnaleźć nagrobki z końca XVI wieku. Gdyby informacja była prawdziwa, początki osadnictwa tatarskiego w tej części Podlasia należałoby przesunąć co najmniej do drugiej połowy XVI stulecia. Nie jest jednak wykluczone, że Studziankę w czasach Witolda zamieszkiwali jeńcy tatarscy, którzy po przyjęciu chrześcijaństwa ulegli całkowitej asymilacji. Z biegiem czasu i oni rozplynęli się wśród miejscowej ludności.”

Tekst przywileju króla Jana III Sobieskiego z 12 marca 1679 roku, nadający płk Samuelowi Murzy Koryckiemu i jego kompanii Lebledziew i Małaszewicze w ekonomii brzeskiej jest mi znany. Gdyby jednak Stanisław Jadczyk

zapoznał się dokładnie i uważnie z „Herbarzem rodzin tatarskich w Polsce” Stanisława Dziadulewicza (Wilno 1929 r.) to dowiedziałby się, że „rotmistrz królewski Szahun Czymbaj — Murza uzyskał w roku 1679 za usługi rycerskie oddane w wojnach przeciwko Turkom, część wsi Studzianka w ekonomii łomazskiej na Podlasiu”. Fakt ten potwierdzają także Akta Wileńskie.

Nie wiem dlaczego Stanisław Jadczyk, podpierając się autorytetem doc. dr. Jacka Sobczaka z Uniwersytetu Poznańskiego, odmawia szlachectwa podlaskim Tatarom, potomkom m. in. książęcych rodów z Dagestanu i Krymu. Wiadomo przecież, iż oprócz grupy Tatarów — właścicieli ziemskich na Podlasiu, pieczętujących się znanymi herbami szlacheckimi, była również dość liczna grupa tatarskiej szlachty zagrodowej (m. in. Lipkowie w Tucznaj). Widocznie mój szanowny adwersarz nie rozróżnia szlachty polskiej od

## Jeszcze o znaku półksiężyca

szlachty tatarskiej, której świadectwa szlacheckiego i ślubnego urodzenia wystawiły dzemiały (mułmańskie gminy religijne), tak, jak to czyniły sejmiki polskiej szlachty. W roku 1777 świadectwa o szlacheckim pochodzeniu wystawiły generałowi **Józefowi Bielakowi** trzy dzemiały: w Dubuciszkach, w Mińsku Litewskim i Łowczycach. Odrebną grupę wśród litewskich mułmanów — mułimów stanowiła szlachta zagrodowa, a mieszkańcy poszczególnych zaścianków tatarskich wywodzili się od wspólnego, czasem nawet legendarnego, przodka. Były więc zaścianki zagrodowej szlachty tatarskiej na Białorusi i Litwie, były i na Podlasiu, wbrew temu, co twierdzi mój kolega po piórze.

Nie wiem również w jakim celu Stanisław Jadczyk powtarza za swym folderem (powołując się przy tym na publikację Arkadiusza Kołodziejczyka z Uniwersytetu Warszawskiego: „Spotkanie z zabytkami” nr 6 z 1986 roku) notę ze Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego (Warszawa 1890 r.) o Studziance. Znam ten „Słownik” doskonale, lecz jak już uprzednio wspominałem, w opowieści „Pod znakiem półksiężyca” starałem się unikać powtarzania znanych już wiadomości ze słowników, roczników tatarskich, herbarzy itp. Gdybym to uczynił, wówczas opowieść o podlaskich Tatarach musiałbym opublikować w pięciu lub sześciu kolejnych numerach „Słowa Podlasia”. Tymczasem w moim cyklu „Opowieści z Podlasia” nie miałem (i nie mam) zamiaru wyczerpywać tematów historycznych, związanych z Podlasiem. Chcę tylko rozbudzić wśród Czytelników tego cyklu zainteresowanie historią rodzinnych stron regionu. Chcę także pisać o sprawach mniej znanych lub całkowicie zapomnianych.

Nie mogę pogodzić się ze zwrotem, użytym przez Stanisława Jadczyka określającym mieszkańców Podlasia, jako „morze polsko — żydowsko — ukraińskie” (podkreślenie JS). Zwrot ten uważam bowiem nie tylko za (delikatnie mówiąc) niefortunny, ale za obelżywy, świadczący wymownie o tym, że Stanisław Jadczyk nie zna dobrze historii Podlasia tej, określanej przez Władysława St. Reymonta „Ziemi lez i krwi”. Szkoda, że Stanisław Jadczyk nie czytał tego, co napisałem o mieszkańcach Podlasia w opowieściach pt. „Tutejsi” i „Unijaci”. Tu dodam, że to właśnie Niemcy razem z ukraińskimi nacjonalistami w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej usiłowali zmienić — prze-

kształcić polskie Podlasie w część tak zwanej „niepodległej Ukrainy”. Ponadto Stanisławowi Jadczykowi nie brak innych „interesujących” określeń i porównań. Oto pisząc o klasztorze prawosławnym w Jablecznej („Sztandar Ludu” nr 106 z dnia 8 maja 1987 roku — „Pejzaż znad Buga”) porównuje tenże klasztor do „liczącego ponad 600 lat jasnogórskiego klasztoru w Częstochowie. Widocznie nie wie, że klasztory prawosławne w Leśnej Podlaskiej i Jablecznej w okresie carskiego zaboru ziem polskich służyły intensywnej rusyfikacji Podlasia.

Nie mam zastrzeżeń do wiarygodności danych źródłowych zawartych w aktach parafii mułmańskiej w Studziance z XIX wieku. (Była również druga parafia mułmańska w Lebedziewie — przyp. JS). Przypuszczam jednak, że Stanisław Jadczyk nie zna innego, również wiarygodnego dokumentu, którym jest „Protokół wizytacji parafii Piszczac z XIX wieku” podpisany przez biskupa Skarszewskiego. Protokół ten wymienia około 80 nazwisk osób pochodzenia tatarskiego, mieszkających we wsiach parafii Piszczac m. in. w Dobrynce, Dąbrowicy,

Piszczacu, Wólce Kościemiewickiej, Wyczołkach i Zalutyniu. Obok nazwisk szlacheckich takich, jak: **Sobolewski** (Poloski), **Azulewicz** (Dąbrowica Duża) czy **Józefowicz** (Zalutyń) w protokole wizytacyjnym biskupa Skarszewskiego znajdują się również nazwiska innych podlaskich Tatarów m. in. takich, jak: **Deyneka** (Deneka), **Hassan** (Chazan), **Balhaniuk**, **Kudeluk**, **Naydyhor** (Najdyhor), **Szeneyko** (Szenejko), **Szulhan** i **Woytulewicz**.

Nazwiska te nie występują w „Herbarzu rodów tatarskich” **Dziadulewicza**, ale świadczą chyba o tym, że w tych stronach mieszkali Tatarzy — mułmanie, którzy osiedlili się tutaj wczesniej niż herbowa szlachta tatarska. Istnieje prawdopodobieństwo, iż byli to potomkowie jeńców tatarskich, którzy przyjęli lub nie przyjęli w XVII czy XVIII wieku chrześcijaństwo a dopiero w XIX wieku. Nie byli oni właścicielami większych majątków ziemskich, ale wykonywali różne zawody. Byli więc: rolnikami, ogrodnikami, sadownikami, furmanami. Jako dowód niech posłuży znane w Łomazach i okolicy nazwisko osób pochodzenia tatarskiego, a mianowicie — **Sadownik**. Nazwisko to mówi samo za siebie i świadczy o wykonywanej pracy.

Stanisław Jadczyk w swym „Suplemencie tatarskim” zaprzecza samemu sobie, podając że: „Nazwiska tatarskie były tworzone wzorem białoruskim, gdy do imienia ojca dodawano końcówkę „icz” lub „acz”, lub polskim, z końcówką „ski” i „cki”. O tych i innych formach tworzenia nazwisk mieszkańców Podlasia pisałem dość obszernie w opowieści pt. „Tutejsi”, która widocznie umknęła uwadze mego adwersarza. A przecież nazwiska polskich Tatarów (nie tylko na Podlasiu) były również pochodzenia rodzimego a nie wyłącznie białoruskiego czy polskiego. Mam tu na myśli nazwiska podlaskich Tatarów takie, jak: **Bielak**, **Butler**, **Mucha** (Muchla), **Montusz**, **Ulan** (Ulanowicz Ułaniuk), **Deyneka**, **Chazan**, **Szulhan**, **Szeneyko**, **Naydyhor** czy **Grom**. A przecież sam Stanisław Jadczyk podaje obszerne wiadomości o gen. **Bielaku**.

I na zakończenie słów kilka o tym, że istnieje spore zagadkę dotyczących historii Tatarów na Podlasiu, jak np. osadnictwo Lipków w zaścianku Tucznaj, czy rodowód takiego nazwiska, jak **Baj** (okolice nadbużańskie w rejonie Jablecznej i Sławatycz), co w języku arabskim oznacza: obfity, bogaty.

JERZY SROKA